

Jesienne plony

Jesień nastąpiła jak co roku. Spełnione zostały wszystkie warunki astronomiczne, bo Słońce przeszło przez punkt Wagi, temperatury implikujące zmiany fenologiczne, bo już od początków września mamy niższe temperatury (mieszczące się w granicach 15-5 stopni Celsjusza) i kulturowe ściśle z przyrodą powiązane. Co prawda wszystkie te warunki są umowne i zależne od wielu czynników. Równonoc, czyli wspomniane umowne przejście Słońca przez punkt Wagi, od której zaczęła się jesień, nastąpiła 23 września o godzinie 03:03 i to nie Słońce, a Ziemia ze względu na pochylenie swojej osi obrotów i trajektorie krążenia wokół Słońca zmieniała swoje położenie. Równonoc jest tylko na równiku, bo w naszej strefie dzień był jeszcze dłuższy od nocy o jakieś 15 minut. Zła wiadomość dla tych uzależnionych od słońca: dzień będzie się skracał względem nocy aż do przesilenia zimowego, tj. do 21 grudnia do godziny 22:47. Warunki meteorologiczne będą także zmienne, no bo „sorry taki mamy klimat”, a przyroda – kierując się sobie tylko znanymi zasadami – i tak nieuchronnie zwiastuje zmiany typowe dla jesieni. Możemy jedynie biorąc przykład ze zmian pór roku, próbować ocenić, czy to, co posialiśmy wiosną, wydało jesienią oczekiwane plony. Jesień to także pora sprzątania i gromadzenia zapasów.

Samorząd lekarski po zmianach, jakie nastąpiły wiosną i w okresie letnim wcale nie korzystał z przywilejów letniej kanikuly. Prace trwały i zmiany wcale nie następowały same z siebie. Wszystko wymagało przystosowania i adaptacji do realizacji nowych zamierzeń. Dodatkowo sytuacja gospodarcza w naszym kraju, a także geopolityczna w Europie wcale nie napawają optymizmem. Praca samorządowa wymaga stale dążenia do realizacji planów, a jednocześnie reagowania na sytuację bieżącą i tak jak w przyrodzie, zasiane wiosną ziarno niekoniecznie na jesień wyda plon. Prace w Naczelnej Izbie Lekarskiej dają szansę na zmiany w okręgowych izbach. Informatyzacja, zmiany finansowania, odmienna ścieżka prac legislacyjnych to tylko niektóre z dróg, jakimi obecnie kroczy nasz lekarski samorząd.

"Praca samorządowa wymaga stale dążenia do realizacji planów, a jednocześnie reagowania na sytuację bieżącą".

Lokalnie zaś wdrażając wspomniane zmiany, reagujemy na bieżące sytuacje kryzysowe, starając się współuczestniczyć w ich rozwiązaniu dla dobra naszych lekarzy i pacjentów (kolejność nieprzypadkowa). W ostatnim okresie kilka dużych problemów udało się wspólnie z władzami rozwiązać. Niestety próby działań wyprzedzających i wskazywanie na możliwość realnych zagrożeń w ochronie zdrowia jak zawsze pozostają niezauważone i nie powodują oczekiwanych reakcji. Dotyczy zarówno naszych wynagrodzeń, jak i zagrożeń dla płynności finansowej podmiotów leczniczych.

"To, czego przez trzydzieści pięć lat dokonaliśmy, stanowi bazę do obecnych działań reformatorskich".

Minie trochę czasu, zanim zmiany samorządowe będą zaakceptowane. Zmiana pokoleniowa, o której wielokrotnie pisałem, nie oznacza wykluczenia poprzedniej ekipy. Wymaga jednak współdziałania i niejako dania szansy młodym realizacji planów, o które zresztą sami w początkach naszej kariery samorządowej zabiegaliśmy. To, czego przez trzydzieści pięć lat dokonaliśmy, stanowi bazę do obecnych działań reformatorskich. Bazę, czyli fundament stabilny i trwały. To, co zbudują na nim młodzi, zależy od nich i ich zaangażowania, ale także skuteczności w działaniach. Od nas również: czy będziemy wspólnie budować i jednocześnie wskazywać na zagrożenia. Bo jak uczy przysłowie: „ucz się na błędach innych, bo samemu wszystkich w młodości nie uda się ich popełnić”. Chociaż sami coraz częściej „domagamy się przywrócenia młodości, by móc popełnić błędy, na które nie starczyło nam odwagi”. Taka to kolej rzeczy, kolej od pokoleń.

Starożytni obserwując jesienną równonoc, stwierdzali, że widać wówczas gwiazdozbiór Wagi, obecnie po bez mała trzech tysiącach lat pojawia się gwiazdozbiór Panny. Precesja osi? A może jak powiedział klasyk „zmiany, zmiany, zmiany” (Stanisław Bareja, 1978 „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz?”) ze świnką w ostatnim kadrze – genialna metafora, a film jakby o minionych czasach jakże podobnych do naszych obecnych.

Jesień to także okres melancholii, wspomnień, natchnienia twórców. Piosenki „Jesienna zaduma” – (Elżbieta Adamiak, 1980) , „Indiańskie lato” (Joe Dassin, 1975), „Jesień idzie przez park” (Czerwone Gitary, 1969) polecam zwłaszcza młodym koleżankom i kolegom – to słowa ponadczasowe. A ile jeszcze wspaniałych strof i obrazów w tej tematyce. Uczta dla ducha. Dla ciała zaś jesienne potrawy i przetwory są jedyne w swoim rodzaju.

Dobrej, pogodnej jesieni wszystkim nam życzę.

Paweł R. Czekalski wasz prezes

Panaceum 10/2022